

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dni powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu. Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal. = 10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halerzy, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal. Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halerzy 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halerzy, za każdy następny 40 hal. Nekrologia 40 halerzy, drobne za wyraz 6 halerzy, najmniejsze ogłoszenie 60 halerzy.

Ostatnia korupcja

Nie jest to lekka rzecz obwiniać wroga pokonanego. W samej rzeczy powinniśmy się przestać zajmować Rosją, wszystkie siły natomiast zwrócić do tworzenia nowego polskiego życia. Jednocześnie gruba nieświadomość co do właściwego stanu rzeczy, istniejąca ciągle w społeczeństwie, zmusza do pisanania o winach Rosji. Wszystko musi być nareszcie przecie całkowicie ujawnione. Społeczeństwo Królestwa wie wprawdzie całe o tem, że Rosja nas gnębiła, ale nie całe pojmuje należycie otchłań rosyjskiej demoralizacji. Co więcej, zdarzało się często, że ten pierwiastek demoralizatorski przemawiał raczej na pewną korzyść Rosji jako gnębiiciela znośniejszego od innych. „Rosja wróg głupi i nikczemny. Łatwiej niż z innym dać sobie radę”. Ile razy się tak mówiło, nie bardzo myśląc, jak dalece to wszystko jest uwiaczające i jak nas to właśnie w niewolę pogrąża.

Dziś w czasie wojny Rosja rzuciła na wieś polską i wogóle na niższe warstwy narodu, czyli na lud polski czad ostatniej korupcji.

Nie polegał on na odezwie Mikołaja Mikołajewicza, nie był nawet zapewne świadomym aktem polityki. Wyplwał prosto z natury złego ustroju państwa rosyjskiego, a co za tem idzie, złego ustroju armji.

Armja ta beznadziejna, hałaśliwa i próżniująca, w swoich sferach oficerskich przekupna, a żołnierskich ciemna i żebracza, hulala, ciskając pieniędzmi na prawo i lewo, a pozatem nie potrafiła dokonać żadnej roboty własnymi siłami.

Na skutek tego stanu rzeczy każdemu handlarzowi było łatwo od oficerów zarobić dużo pieniędzy, a nadto olbrzymie masy ludności, używane były do robót przy drogach, mostach i kolejach, robót, które np. armja niemiecka dokonywała w największej części siłami własnych żołnierzy. Tu zaś tłum robotników przewyższał wszelkie potrzeby, a moskale płacili hojnie i bez rachuby, zwłaszcza, że więcej chodziło o zysk dozorców i przedsiębiorców, niż o wykonanie roboty. Spekulacja kwitła na szeroką skalę. Dozorcy robót wojskowych odkryli naszemu ciłopu tę wielką

prawdę rosyjską, że można do roboty wcale nie iść, a zapłatę otrzymać, byle się tylko... podzielić z dozorcą. Setki ludzi zapisywało się w ten sposób. Nadto przecie każdy żołnierz rosyjski to ktoś, co jest zawsze gotów wejść w jakąś pokątną umowę zarobkową. Zawsze ma on jakieś „konieczne” rzeczy do odstąpienia za pół darmo, zawsze on gotów na jakąś imprezę, na której zarobi sekretnie „kopiejeczkę”.

Na skutek tej całej awanturniczej gospodarki zaczął się wytwarzać wśród ludu ów charakterystyczny, jedynie moskalem zawdzięczany, a dla nas, jako dla narodu, zgubny pogląd na wojnę. Nie widzi się w niej kataklizmu dziejowego, nie widzi się w niej sprawy, która do czegoś Polskę obowiązuje i wzywa. Widzi się wojnę jedynie jako źródło łatwego a obfitego zarobku. Klęską wojny — to brak tego zarobku — najwyższą zaletą armji, to danie jego możności. Kąt widzenia wojny narodowej, a nawet prosto samozachowawczy, zamieniał się na kąt widzenia spekulantski.

Jeśli się jeździ tu i tam po kraju, to zjawisko to można obserwować szczególnie wzdłuż pasa, położonego za linią bojową, na której moskale trzymali się po 6 do 8-miu miesięcy, a uwidocznia się ono na tej całej przestrzeni, która była dość daleko od linii, aby nie uleść zniszczeniu, a dość blisko, aby być w ciągłym zetknięciu z wojskiem rosyjskiem. Tam to działy się niestychane rzeczy, wciągające lud polski w potworną parabolę rosyjskiej demoralizacji. Tam to wielkie zagadnienie historii, do którego pojęcia i przeżycia dusza powinna się stroić na najwyższy ton wznieśli, przedstawiło się oczom chłopskim jako sprawa bogacenia się, o tyle dodatnia, o ile tę rolę spełnia.

Co gorsza, truciznę tę za ludem chłoneją w siebie miejska inteligencja zawodowa, jako „idejowy” pogląd na wojnę. Mówiło się: „zawsze lud miał zarobek”.

Wszystkie wysiłki powinny być skierowane w sposób najbardziej celowy, aby tę zarazę z pośród ludu naszego wypłenić, aby zdrowie moralne całkowicie odzyskać i do budowy wolności zabierać się bez tych miazmatów moskiewskiej próchnicy.

M. Dąbrowska.

Ratujmy biedne dzieci

Otrzymujemy następującą odezwę:

Towarzystwa Opieki nad dziećmi zwracają się do Was, Piotrkowianie, z serdeczną prośbą o starą odzież, bieliznę i obuwie, gdyż zbliża się zima, już druga ciężka zima wojny, a z nią zwiększa się troska zarówno rodziców, jak i tych — co się opiekują naszą biedną dziatwą. Coraz cięższą staje się walka o byt. Już dziś z beznadziejną rozpaczą patrzą w przyszłość, nietylko całe rzesze pracy pozbawionych robotniczych rodzin, nietylko mnóstwo dziećmi obciążonych wdów, ale dziś przybywają całe szeregi tych, co dawniej — nieraz dłoń pomocną podawali biedniejszym.

Nie będziemy poruszać czułych strun serc ludzkich, nie będziemy jaskrawemi barwy malować całej grozy położenia, jeno za głosem Polski całej, za głosem, który po całej ziemi naszej bolesnem rozbrzmiewa echem — powtórzmy: „zlitujcie się nad dziećmi”.

Nie pozwólmy, aby nam więcej mogił przybywało, aby z wyplakanych oczu matek więcej łez na głowy dziecięce spadało, nie pozwólmy, aby się szerzyły choroby zaraźliwe, aby dzieci nasze tak bardzo zaniedbane opuszczały szkoły i ochrony dla braku ubrań. Choć w części zaradzić temu możemy, ofiarowując wszystkie niepotrzebne rzeczy: bieliznę, obuwie, kalosze, garderobę damską, dziecienną i męską — choćby najbardziej zniszczone i podarte, z wdzięcznością przyjmujemy. Wiemy o tem, że w niejednym domu spotkamy się z odpowiedzią: „mam już swoich biednych, którymi się opiekuję” — pomimo tego jesteśmy pewni, że z żadnego domu nie wyjdziemy z pustymi rękami.

Od czwartku 28 b. m. uproszone panie rozpoczynają zbiórkę po domach, (zabierając od razu ze sobą przygotowane rzeczy) a za 2—3 tygodnie wykazemy cyfrowo rezultat zbiórki — na dowód, że niedoła ludzka znajduje w sercach naszych zawsze żywy oddech.

Komisja Opiekuńcza przy Kom. Ratunkowym m. Piotrkowa i Kom. Opieki nad Dziećmi.

Z listów

ś. p. Stanisława Witkiewicza do siostry

9 lipca 1915.

Do tego, co pisałem o tem, w czym leży siła i istota Polski, wymownym komentarzem jest czas obecny. Zupełna ruina ekonomiczna. Banki, fabryki i gospodarstwo rolne, przemysł, handel, organizacja społeczna — wszystko zniszczone, zamarte, a Polska jest silniejsza, niż za czasów najsilniejszego rozwoju przemysłu i t. d. Duch, który się zbudził, wydał taką siłę, jak Legiony, jak cała niezrównana działalność Naczelnego Komitetu Narodowego, ogarniająca wszystko, co stanowi istotę polskości.

Nie! Polska to nie banki, biraki cukrowe i nawozy sztuczne.

24 lipca 1915

Gdziekolwiek sztandar Legionów będzie powiewał na polskiej ziemi, wszędzie jest symbolem wskrzeszenia ducha i znaczenie, w najmniejszej wsi, ma tę samą wartość i znaczenie...

To zaś, co Ty nazywasz „oswobodzoną Warszawą”, może, przy wkroczeniu zwycięzców, być tylko

kupą okrwawionych gruzów na czarnem pogorzeliisku. Celem walki jest zniszczenie nieprzyjaciela i dla osiągnięcia tego celu nie oszczędza się nic. Wszystko co się znajdzie na drodze pocisków jednej, czy drugiej strony, idzie w perzynę. Arras, Ypern, Gorlice i jakaś tam Wólka — wszystko, skoro leży w sferze ognia dział swoich i nieprzyjacielskich — jest zmiecionę.

29 lipca 1915

Wiadomości ze świata są ciągle tak dobre, że nadzieja zupełnego wymięcenia Moskwy z polskiej ziemi zamienia się prawie w pewność. Należy tylko pragnąć, żeby Rosja została tak złamana, żeby nie mogła myśleć o odwrocie i na długie lata była zamknięta w tych granicach, jakie jej zakresła zwycięzcy. Burza rewolucyj, która się wtenczas rozpuła, na długo powstrzyma myśl o zdobyczach zewnętrznych. Ekspansja Rosji jest bezsensu. Nie brakuje jej miejsca u siebie, ma ona go dosyć, a zaborczy instynkt despotów i urzędniczego robactwa pcha ją jedynie do tych zbrodniczych przedsięwzięć. Ten podły cynizm, z jakim Rosja ogłasza, że przedsięwzięcie wojny dla obrony wolności ludów i złamania militarystyki — (al kauljel) na szczęście został ukarany i wdeptany w pobojowiska, na których zniszczona zo-

stała jej potworna armja. Pomimo wszystkich humanitarnych uczuć — ja się tem beznadziejnie cieszę.

Nauka ta kosztuje miliony biednych, ciemnych moskiewskich chłopów; krwawo płacą oni życiem za podłość swoich panów. Panów mieć nie należy.

2 sierpnia 1915

Lubelskie oczyszczone z Moskali! Co za radość! Jest to jednocześnie podcięcie jednej z żył, które Moskalam mogły dopływać nowe siły. Więc fakt olbrzymiej doniosłości. Sądząc z lakonicznej wiadomości, nie było tam zdobywania, więc i zniszczenia. To, co Moskwa robi w odwrocie, jest tak podłe, że nawet na nich zdawało się to już zanadto. A jednak tak jest. Ale chłop polski, jak zobaczy podpalone łany zbóż dojrzałych, przejrzy ostatecznie i będzie wiedział, z kim trzymać. Drogo okupiona, ale bezcenna mądrość! Lublin wzięty! Cieszymy się! Oby nasi mieli radość być przy tem.

4 sierpnia 1915

Ta gorączka trwa... Ale niech tylko Moskwa będzie dalej prana, a Ziuk i Legiony będą zdrowe i walczą — będzie dobrze! Bądźcie zdrowe i szczęśliwe, to znaczy zwycięstwo niech dalej gna Moskwę z Polski.

Pułki niemieckie odrzuciły nieprzyjaciela po obu stronach drogi, prowadzącej z północnego zachodu do Czartoryska. Ogółem stracili rosjanie na tym terenie 4 oficerów i 1550 szeregowców w jeńcach oraz 10 karabinów maszynowych w zdobycy wojsk sprzymierzonych.

Zresztą położenie na północnym wschodzie niezmiennione.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler

Sukcesy niemieckie pod Dźwińskiem

Berlin. Urzędowo pod datą 26 października:

W odcinku Iłkuśla posunęliśmy się znowu na północ od tej miejscowości. Zajęty już przedwczoraj tymczasowo folwark Kazimierzki znajduje się pewnie w naszym ręku.

Ataki rosyjskie na wschód od Baranowicz i na południe od jeziora Wyganowskiego odparliśmy.

Nad Styrem

Na wschód od Kolek w nocy 25 b. m. wzięliśmy szturmem pozycje nieprzyjacielskie. Ogólny kontratak rosyjski pozostał bez skutku. Wczoraj poczyniliśmy dalsze postępy. Wzięliśmy do niewoli 4 oficerów i 1450 szeregowców oraz zdobyliśmy 10 karabinów maszynowych.

Na froncie francuskim

Dnia 24 b. m. straciliśmy około 250 metrów naszych wysuniętych naprzód pozycji na północ od Le Mesnil. Wczoraj wypędziliśmy stamtąd francuzów, przyczem wzięliśmy do niewoli 5 oficerów i 150 szeregowców.

Naczelne kierownictwo armji.

Uwolnieni przez zwycięstwa bułgarskie

Budapeszt. (tel. wł.) „Pester Lloyd” donosi z Sofji: Skutkiem zwycięskiego pochodu wojsk bułgarskich w Serbji, wielu austro-węgierskich obywateli internowanych w głębi Serbji zostało uwolnionych. Znajdują się oni w drodze do Sofji. Czy również i jeńcy austriaccy zostali uwolnieni przy tej sposobności, dotąd niewiadomo.

Serbja odcięta od Rumunji

Wiedeń. (w. wł.) „Reichspost” donosi z Aten, że wszystkie wschodnie przystanie dunajowe serbskie są już w posiadaniu bułgarów. Fakt znalezienia się tam bułgarów dowodzi, że komunikacja między Rumunją a Serbją została już definitywnie przecięta.

Turcy bronią Dedeagaczu

Kopenhaga (w. wł.) Pisma londyńskie donoszą pod datą 26 b. m.: Flota sprzymierzonych rozpoczęła ostrzeliwać Dedeagacz i Porto Lagos. Dziś rozpoczęło się lądowanie wojsk anglo-francuskich w Dedeagaczu. Miasta bronią turcy. Linja kolejowa Saloniki-Dedeagacz jest przerwana.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 2—3 popoł. przy ulicy Krakowskiej l. 13.

O G Ł O S Z E N I A

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Piotrkowa niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 15 Listopada 1915 r. o godzinie 12-tej w południe w sali Magistratu odbędą się za pomocą zapieczętowanych deklaracji licytacje:

- 1) na oddanie w dzierżawę miejskiego stawu przy ulicy Szkolnej w m. Piotrkowie na czas od 1 stycznia 1916 roku do 31 grudnia 1918 roku. Licytacja zacznie się od sumy 800 koron rocznego wynagrodzenia (in. plus) i
- 2) na oddanie w przedsiębiorstwo konserwacji miejskich studzien i pomp w m. Piotrkowie, przeznaczonych do użytku publicznego na czas od 1 stycznia 1916 r. do 31 grudnia 1918 r. Licytacja zacznie się od sumy 2085 koron rocznego wynagrodzenia (in. minus).

Życzący przystąpić do licytacji obowiązani są złożyć według ustalonej formy deklarację z załączeniem kwitu kasy miejskiej o wniesieniu czasowo kaucji w 1/10 części sumy, naznaczonej do licytacji w pierwszym wypadku najwyższą, w drugim zaś najniższą sumę obowiązany kaucję tę zaraz po ukończeniu licytacji dopełnić do zadeklarowanej przez niego sumy. Osobom, które na licytacji się nie utrzymają—kaucje zostaną zwrócone.

Warunki licytacji można przeglądać w Magistracie codziennie oprócz świąt i niedziel w godzinach urzędowych.

Piotrków, dnia 11 października 1915 r.

KRAKOWSKA DROŻDŻARNIA R. DRILLERA w KRAKOWIE

wysła codziennie świeże drożdże spirytusowe, znane z dobroci, gwarantowane czyste, bez żadnych domieszek, do każdej stacji kolejowej lub urzędu pocztowego bez względu na ilość, odwrotnie, po umiarkowanych cenach.

Koncesjonowany skład

nafty, benzyny, terpentyny, oliwy maszynowej cylindrowej i wszelkich smarów do automobilu, maszyn browarniczych, gorzelnianych, fabrycz.

Hurtowna oraz częściowa sprzedaż artykułów

DLA GOSPODARSTWA DOMOWEGO:

masa podłogowa do froterowania, wosk, benzyna, terpentyna, ściereczki, szczotki, pendzle, tynktury do odświeżania mebli. Wszelkie farby na podłogi, drzwi, okna. Wszelkich wyjaśnień użycia udziela się.

Dla lakierników, malarzy dekoracyjnych pokojowych:

farba fasadowa—patent własny, farby proszkowe, aniliny, pokosty, lakiery, pendzle w największym wyborze i wszelkie inne przybory.

Dla instalatorów elektrycznych, wodociągowych:

wszelkie artykuły w zakres wchodzące.

Dla przemysłu budowlanego:

gips własnej fabrykacji, cement, wapno hydrauliczne, papa, watprof przeciw wilgoci, karbolinum przeciw grzybowi i t. p.

„POD GANKIEM”

FR. LENERT w Krakowie

ulica Sławkowska L. 6.

C. k. uprzyw. fabryka papieru w Aarnau EICHMANN & Co.,

Aarnau a/B.
Czechy.

Wiedeń
I. Johannesgasse 14.

Praga
Martingasse 6.

SPECJALNOŚĆ:

PAPIERY: Listowy gruby i dla pisania na maszynach, biały i kolorowy z wodnymi znakami i bez nich. — Do powielania i przeźroczysty (kalka). — Pocztowy, na bilety, do pisania i do pakowania. — Kancelaryjny, książkowy, do kosztownych wydawnictw i bibuła. — Papier do rysowania biały i kolorowy w arkuszach i foliach. — Papier na widokówki i wyborowy drukarski dla każdego użytku. — Papier kartonowy biały i kolorowy sklejany i niesklejany. — Karty szkolne we wszelkich rodzajach.

Żądajcie wzorów i cenników od firmy EICHMANN & Co., Wiedeń I. Johannesgasse 14.

NAJTAŃSZY CHRZEŚCIAŃSKI ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI Józefa Cyankiewicza, Kraków

Sławkowska 24, dom XX. Emerytów.

PRACOWNIA UBIORÓW MĘSKICH I WOJSKOWYCH w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 21 WINCENTEGO ŻMUDY

wykonuje wszelkie roboty w ten zawód wchodzące, według najświeższych żurnali również dla P. T. Legionów i Oficerów. Jestem na ten cel przez Wysoki Wydział Krajowy wyszkolony.

Wykwalifikowana pszczelarka ogrodniczka, poszukuje samodzielnej posady. Łaskawe oferty dla „H. M.” przyjmuje Stowarzyszenie Rolnicze w Piotrkowie.

Wodociągi, Pompy

wszelkiego rodzaju — oraz reperacje tychże, zbiorniki, wanny lane i blaszane, turbiny, pompy i nabijacze do beczek i kompletne aparaty do piwa etc. dostarcza i buduje

Inż. JÓZEF SCHROLL

filja KRAKÓW, Pawia 8.
Prospekty i kosztorysy darmo i oplatnie.

ZGUBIONO:

Szaja Kozłowski, lat 52 liczący, rodem z Rozprzyski, kupiec zam. w Rozprzysku doniósł tu dnia 25. X. b. r., iż dnia 21. X. b. r. wracając wozem z Łodzi do Piotrkowa, zgubił paszport wydany przez c.k. Komendę Obwodową w Piotrkowie przed około trzema miesiącami, którego ważność upływała z dniem 27. X. b. r.

Ck. Komisarjat Policji w Piotrkowie

25. października 1915.

Tylko pierwszej jakości!

Wszelkie artykuły w zakres towarów kolonialnych wchodzące po najtańszych cenach, hurtownie i detalicznie poleca

Wojciech Olszowski

KRAKÓW, MAŁY RYNEK.